

WARSZAWSKA RADA DELEGATÓW ŻOŁNIERSKICH.

Żołnierze w odpowiedzi Piłsudskiemu!

Naczelniku i Wodzu Kapitalistycznej Polski!

Pod potężnymi ciosami Czerwonej Armii robotników i chłopów sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy i przy wydatnej pomocy robotników Europy Zachodniej zachwiała się i rozpadła na kawały kontrrewolucyjna armia polska, którą pędziłeś w głąb Rosji i Ukrainy sowieckiej dla obrony majątków szlacheckich, dla celów grabieżczych i zaborczych.

W popłochu i panice biegają przed siebie rozbite pułki, dywizje i armje całe, oszalałe z bólu i cierpień.

A ro miar klęski uciekającej armji powiększają chłopci ukraińscy, białoruscy i litewscy, którzy zakosztowali Twego „wyzwolenia“, wypisanego im krwawo na grzbietach nahaniami, kijami i torturami przez Twych oficerów, żandarmów, urzędników i powracających do swej własności dziedziców, fabrykantów i bankierów. Dziś chłopci ci chwycili za broń, za kłonicę i widły, by pomścić swoje krzywdy straszliwe.

Leje się tedy strumieniami we wzajemnej walce serdeczna krew robotników i chłopów polskich, rosyjskich i ukraińskich. Leje się, boś Ty, stokroć przeklęty Władco z Belwederu, w swej pysze i zaślepieniu, posłuszny rozkazom burżuazji swojskiej i cudzoziemskiej, nie chciał zawrzeć pokoju z sowiecką Rosją i Ukrainą, choć ten pokój ciągle Ci proponowały ich robotnicze rządy. Boś Ty postanowił unieścić sowiecką Ukrainę, aby mógł tam rządzić Twój kamrat Petlura, posłuszny sługa szlachty i burżuazji polsko-ukraińskiej.

Aż wreszcie wybiła godzina sądu na grabieżców, najeźdźców i kontrrewolucjonistów!

W tę pierwszą straszną godzinę sądu widzisz z przerażeniem, że idzie za nią druga godzina sądu, godzina powstania rewolucyjnych żołnierzy i robotników przeciw Tobie, Twym generałom i całej zgrai szlachecko-kapitalistycznej w Polsce. I zwracasz się do nas, żołnierzy, z wezwaniem, jako prezes Rady Obrony Państwa, jako wojskowy dyktator.

Czego chcesz, do czego nas nawołujesz?

Każesz nam nie żałować naszej krwi, nie oszczędzać naszego życia! Ale w imię czego?

W imię obalenia bolszewizmu! To znaczy każesz nam umierać, aby szlachta, fabrykanci, bankierzy nanowo zarządzili Rosją i Ukrainą. Każesz nam bronić tych ziem białorusko-ukraińskich-litewskich, które wydałeś robotnikom i chłopom tych krajów. Każesz nam wreszcie bronić naszego domu niewoli—kapitalistycznej Polski, aby w nim dalej swe rządy sprawowała krwawo burżuazja. A w zamian za to obiecujesz, że zrobisz z Polski dom jasny, w którym szczęśliwi i wolni żyć będziemy wraz z całym ludem pracującym. Obiecujesz, że troszczyć się będziesz o nasze rodziny, obiecujesz, że gdy powrócimy z boju, jako inwalidzi, gdy za kapitalistyczne sprawy stracimy oczy, ręce, nogi, obdarzysz nas własnym warsztatem pracy. Ażeby zaś utrzymać szerokie masy żołnierzy w ślepcie wzorem Judeniczów, Kołczaków, Denikinów, wzorem „dwógroszowców“ całego świata szkalujesz i oczerniasz socjalistyczne rządy w Rosji i na Ukrainie, rządy robotników i chłopów.

Daremne są Twe wysiłki, Jóifie Piłsudski! Pamiętamy przedewszystkiem, żeś jest zdrajca i zaprzędaniec, renegat i odstępcza sprawy robotniczej. Wiemy, że jesteś zaprzędanym duszą i ciałem kapitalistom swojskim i obcym.

Więc nie dom jasny budowałeś w Polsce, lecz krwawą, duszną, chłodem i głodem dla ludu ziejące więzienie. Raj dla paskarzy, spekulantów, dziedziców bankierów i fabrykantów. Przytulisko dla generałów i siepaczków carskich. Twierdząc

imperialistycznej reakcji polskiej i ostoję marzeń całej kontrrewolucyjnej burżuazji Zachodu. Zamiast wolnej Polski stworzyłeś Polskę żandarmów—Polskę grabieżców i najeźdców,—Polskę narzucającą kajdany sąsiadnym ludom — Polskę kontrrewolucji.

Rodziny nasze są też zaopatrzone!

Twój Sejm paskarski już uchwalił kilkadziesiąt marek zapomogi miesięcznej dla naszych starych matek—sume, wystarczającą na kupno dobrego sznura, na którym by się powiesić mogły.

Inwalidzi też już dostali własne warsztaty w postaci torb żebraczych i w postaci ołowiu, którym ich częstowałeś na ulicach Krakowa. To samo zrobić chciałeś z demonstracją inwalidów w Warszawie, ale opadła Ci zbrojna ręka, gdyś zobaczył, że inwalidzi gotowi są paść trupem, a nie ustąpią.

Któż więc z nas uwierzy dzisiaj Twym wezwaniom i przyrzeczeniom? I cóżbyś Ty mógł zrobić dla nas, gdybyś nawet zechciał? Ty, który jesteś już tylko niewolnikiem Romana Dmowskiego, wodza obszarników i kapitalistów polskich!

Nadchodzi — rychło nadejść musi druga godzina sądu, w której my, żołnierze, wspólnie z robotnikami wsi i miast, obrócimy swą całą potęgę przeciw Tobie, przeciw Twym oficerom, przeciw całej zgrai kapitalistyczno-szlacheckiej w Polsce, skończy się wtedy zbrodnicza wojna, skończą się rządy zbójckie w Polsce, skończy się Twoja haniebna rola.

Polska stanie się wtedy naprawdę domem jasnym i wolnym, w którym gospodarzem będzie polski lud robotczy, sprzymierzony z ludem pracującym całego świata. Będzie to polska Republika Rad, bez kapitalistów i bez dziedziców.

O taką polską przysięgamy walczyć, taką Polskę kochamy, taką Polskę zdobędziem, wbrew Tobie, wbrew burżuazji rodzimej i cudzoziemskiej. W imię takiej Polski zawrzemy przymierze z robotniczymi pułkami czerwonej armii sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy, w których widzimy rycerzy wyzwolenia całego ludu pracującego z pęt kapitału.

Tyś tworzył sojusz bogaczy przeciw ludowi — i przegrałeś.

My tworzymy sojusz braterski robotników i chłopów Polski i Ukrainy i Rosji i całego świata przeciw kapitalistom — i zwyciężymy!

Niech żyje czerwona armia sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy!

Polska czerwona armia niech corychlej powstanie i niech żyje!

Sojusz i braterstwo robotników, chłopów i żołnierzy Polski, Rosji i Ukrainy niech żyje!

Precz z wojną z sowiecką Rosją i Ukrainą!

Niech żyje wojna robotników, chłopów i żołnierzy przeciw kapitalistom!

Niech żyje Polska Republika Rad!

Warszawska Rada Delegatów Żołnierskich.

Warszawa w lipcu 1920 r.

